PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV — Warszawa, czwartek 24 stycznia 1929 r. — Nr. 20

SPRAWY POLSKIE.

PROPOZYCJE SOWIECKIE.

Le Temps 22.I zamieszcza znany z prasy polskiej artykuł omawiający sprawę propozycji Sowietów w związku z ratyfikacją przez Senat waszyngtoński paktu Kellogg'a. „Temps", wskazuje na gotowość Polski przystąpienia do pertraktacji, co znalazło też wyraz w ostatniej nocie polskiej do ZSRR., i pisze: „Natomiast interesujące jest, czy Sowiety równie skwapliwie dążyć będą obecnie do podpisania protokułu, kiedy Polska zabezpieczyła się już przed wszystkiemi możliwemi niespodziankami".

Neue Zürcher Ztg. 21.I w art. (prof. H. Wehberg'a) p. t. „Ein unnötiger Vorschlag" omawia propozycję sowiecką i podkreśla, że obecnie po ratyfikowaniu paktu Kellogga przez Stany Zjednoczone ratyfikacja tego paktu przez inne państwa, będzie mogła nastąpić w ciągu kilku tygodni a najwyżej kilku miesięcy. Wskutek tego podpisywanie protokółu, proponownego przez rząd sowiecki, nie posiada żadnej poważnej wartości. Skończyłoby się na tem, że protokół stałby się odrębnym traktatem, i mógłby zniszczyć jednolitość ogólnego paktu. Jako komentarz do paktu miarodajna jest znana nota amerykańska z 23.VI. 1928 r., przeciwko której nie podniosło sprzeciwu żadne z państw sygnatarjuszy. Zdaniem autora, Rosja niesłusznie zaprzecza, jakoby zastrzeżenia wyrażone w tej nocie nie obowiązywały, jak to głosi nota sowiecka z dnia 31.VIII 1928. do posła francuskiego w Moskwie. „Bowiem, jeżeli Rosja podpisuje pakt Kellogga, to przystępuje do niego w takiej samej formie, jak to uczyniły te 17 państw, którego podpisały. Jeżeli więc zawrze ona osobny traktat z Polską, może później twierdzić, że chodzi tu o nowy traktat, który tylko w pewnym stopniu był wzorowany na pakcie Kellogga. Ten pogląd potwierdza ustęp protokółu, przewidujący możność przystępowania do protokółu innych państw. Czyż Rosja na skutek tego nie uważałaby za niezgodne z protokółem sankcje, jakie Liga Nar. chciałaby zastosować wobec napastnika, na podstawie 16 art. statutu Ligi?"

Następnie — zaznacza autor — propozycja sowiecka wprowadza nieznany w prawie międzynarodowem zwyczaj wyprzedzania wejścia w życie traktatu przez zawarcie osobnego układu, niezależnie od decyzji państw, które traktat podpisały. Projektowi sowieckiemu możnaby przyklasnąć gdyby zanosiło się na to, iż pakt Kellogga nie posiada widoków wejścia w życie. Ponieważ jest przeciwnie, przeto wystąpienie Rosji jest naruszeniem zwykłej uprzejmości, t. zw. kurtuazji narodów. Rosja nie posiada podstaw do podobnego postępowania, ponieważ odrzuca uciekanie się do sądów rozjemczych w sprawach międzynarodowych, jak to przewiduje art. 2 paktu Kellogga. Na przyszłość państwa powinny wywierać na Rosję silniejszy, niż dotychczas nacisk w kierunku zawarcia przez nią traktatów arbitrażowych.

W każdym razie — kończy autor — propozycja sowiecka powinna być ostrzeżeniem dla państw, które pakt Kellogga podpisały. Od czasu protokółu genewskiego, który nie wszedł w życie, żaden pakt, zabezpieczający pokój ogólny, nie miał takiego doniosłego znaczenia jak pakt Kellogga. Jego najszybsza ratyfikacja jest potrzebą chwili.

Kölnische Ztg. 22.I. w koresp. z Warszawy pisze, że nowa tak rychło znów wysłana nota Litwinowa zapewne wywoła zarzuty ze strony Polski, albowiem Rosja chce dla siebie zachować pierwszeństwo inicjatywy w sprawie dojścia do skutku podpisania protokółu Litwinowa, podobne do tego jakie przy pakcie Kellogga posiada Ameryka. Litwinow wówczas byłby uważany za „Kelloga Wschodu", a Rosja za gwaranta pokoju państw wschodnioeuropejskich. Taki zwrot byłby dla Polski bardzo niewygodny i jej dyplomacja będzie się starała temu zapobiec. Za pierwsze posunięcie w tym kierunku należy uważać pogłoski, iż państwa bałtyckie uważają za wystarczający

pakt Kellogga i nie widzą potrzeby podpisywania protokółu.

The New Statesman 19.I zamieszcza artykuł Sisley Huddleston'a, który pisze, że propozycja sowiecka uczyniona Polsce wystawiła pakt Kellogg'a na poważną próbę, tak, że obecnie żadne państwo nie będzie mogło zasłaniać się formalnością, iż Pakt wchodzi w życie dopiero po ratyfikacji go przez Waszyngton. Stanowisko Polski wobec propozycji sowieckiej ujawniło słabe strony Paktu, a mianowicie, że państwa zgodziły się chętnie wprawdzie na ogólne wyrzeczenie się wojny, lecz nie chcą uczynić tego w zupełnie określonym wypadku. Polska zgodziła się chętnie na stwierdzenie swej pokojowości względem wszystkich, lecz nie chce uczynić tego w stosunku do Rosji. Rozbieżność pomiędzy ogólnikami, a poszczególnemi wypadkami daje się zauważyć w sprawach Ligi, która została stworzona w celu regulowania stosunków międzynarodowych, a mimo to system poszczególnych aljansów istnieje w dalszym ciągu. Wytworzyła się taka sytuacja, że pakt Ligi Narodów służy do pokrywania traktatów, jakie poszczególne państwa zawierają między sobą. Podobnie rzecz się ma z Paktem Kellogg'a. Np. Boliwja i Paragwaj wyraziły gotowość podpisania uniwersalnej deklaracji pokoju, lecz nie chcą uczynić tego między sobą. Polska i Rosja, godząc się na pakt Kellogg'a, nie stają się bynajmniej przez to mniej potencjonalnymi wrogami, i jeśli powstaje kwestja wyrzeczenia się wojny między sobą, to w najlepszym razie następuje wahanie. Jednem słowem, każde państwo głosi swój pacyfizm, lecz nie chce go stosować do sąsiada, z którym ma jakikolwiek spór. Stąd też wzięły początek wszystkie zastrzeżenia, wysunięte w stosunku do paktu Kellogg'a. Autor jest zdania, że pakt Kellogg'a jest niewystarczający, i by uczynić go efektywnym, należy uzupełnić go przez serję sub-paktów. Polska i Rosja oddałyby usługę dziełu pokoju, gdyby zadeklarowały uroczyście, iż pakt Kellogg'a nie oznacza tylko, że nie będą one prowadziły wojny przeciwko Nowej Zelandji lub Argentynie, lecz że nie będą walczyły między sobą. Autor przyznaje słuszność Polsce, iż domaga się ona, by Rumunja i państwa bałtyckie podpisały analogiczny protokół. Jednakowoż trudno jest się oprzeć podejrzeniu — pisze autor — że Polska w ten sposób chce się uchylić od przyjęcia propozycji Sowietów. Z drugiej strony, podpisanie protokółu pomiędzy Polską a Rosją zmierzałoby do rozluźnienia aljansu polsko-rumuńskiego, gdyby podobny protokół nie był podpisany pomiędzy Rosją a Rumunją, bowiem gdyby kiedykolwiek Rosja zignorowała swe generalne wyrzeczenie się wojny i usiłowałaby odebrać siłą Besarabję Rumunji, a rząd rumuński przypomniałby Polsce o istniejącym aljansie, to zachodzi obawa, że proponowany protokół mógłby zneutralizować zobowiązania wypływające z tego aljansu. Istnieją również obawy, że zaproszenie Łotwy do podpisania protokółu, z którą Polska jest w sporze, wzbudza podejrzenie, o ile inne państwa bałtyckie również nie podpiszą protokółu. Wyróżnienie Litwy przez Sowiety z pośród innych państw bałtyckich przez oddzielne zaproszenie jej do podpisania protokółu ma swoje uzasadnienie w tem, że Litwa znajduje się w sporze z Polską. Jeżeli będą czynione dalsze usiłowania w kierunku uchylenia się od protokółu, proponowanego przez Sowiety, to spotkają się one z potępieniem każdego, kto nie żywi złudnych marzeń o nowym militarnym ataku na Rosję. Wyrzeczenie się wojny przez Rosję nietylko w pakcie generalnym, lecz w specjalnym protokóle, odnoszącym się do bezpośrednich jej sasiadów jest naprawdę ważnym wypadkiem w Europie. I dlatego Polska, Rumunja, państwa bałtyckie uczynią dobrze, jeśli nie będą traciły czasu na jałowe dyskusje i dadzą dowód swego pacyfizmu oraz dobrej woli.

Podpisanie racjonalnych protokułów nietylko nie zmniejszy wartości Paktu, lecz przeciwnie nada mu większe znaczenie. Myśl rzucona przez Rosję winna być owocna, a nawet bardziej owocna, niż pierwotna myśl Briand'a i Kellogg'a.

La Tribuna 20.I w kor. z Londynu twierdzi, że wpływy polityczne Stanów Zjednoczonych w Europie są coraz widoczniejsze. Dowodem tego ma być korespondencja między Warszawą a Moskwą w sprawie paktu Kellogga. Polska podkreśliła w swej nocie solidarność z sojuszniczką Rumunją, co jest zupełnie zrozumiałe. Ale z noty polskiej widać, że Polsce zależy na zwłoce. A przyczyną tego była potrzeba zapoznania się ze stanowiskiem Waszyngtonu, który jest przeciwny przedwczesnemu przystępowaniu do paktu. Sama też nota sowiecka jest dowodem, że Sowiety chcą wykazać jak największą pokojowość, dlatego, że ona jest mile widziana przez Stany Zjednoczone.

POLSKA A NIEMCY.

Der Tag 22.I w art. wst. pisze o polskiem Pomorzu i dowodzi jego niemieckości, przyczem nadmienia, że gdyby plebiscyt przeprowadzono tutaj, tak jak na Mazurach, niewątpliwie dałby on tak samo „świetne wyniki“ dla Niemiec. Zadając pytanie, „czy ta ziemia została ostatecznie utracona?“, dziennik powołuje się na oświadczenie Lloyda George'a w Manchesterze, wg. którego nie będzie spokoju w Europie dopóty, dopóki granice wschodnie Niemiec nie będą poddane rewizji. „Jest to także nieuniknionym celem naszej polityki wschodniej“ — pisze dziennik.

Germania 22.I w koresp. z Katowic omawia polskie „wysiłki“ nad sprawą mniejszości i podkreśla, że Min. Zaleski przedstawił położenie mniejszości niemieckiej w sposób, niezgodny z rzeczywistością, o czem ma być przekonana i zagranica. Min. Zaleski czerpie swoje informacje o położeniu Niemców na polskim Górnym Śląsku z wątpliwego źródła, choć wie dobrze, że mniejszość niemiecka żyje w takich warunkach, które zmuszają do ciągłych skarg w Genewie. Dalej dziennik podnosi zarzuty przeciw woj. Grażyńskiemu i Związkowi Powstańców Śląskich i zaznacza, że z przebiegu wypadków bynajmniej nie wynika, iż Polska przyłoży ręki do rozwiązania sprawy mniejszości narod. na najbliższej sesji w Genewie.

Aftenposten 19.I w kor. z Katowic pisze, że w Norwegji dawno już zapomniano o tej fanatycznej walce o przemysł górnośląski, która była głośna w r. 1921; na miejscu jednak do dziś jeszcze ona nie ustała. Panuje tu takie obustronne rozgoryczenie narodowe, jakie trudno gdziekolwiek na świecie spotkać. Na podstawie postanowienia w Wersalu odbył się tu w r. 1921 plebiscyt, w którym 60 proc. ludności opowiedziało się za Niemcami a 40 proc. za Polską. Ale wynik ten nie rozwiązywał zagadnienia, gdyż na wsi padły głosy przeważnie za Polską, a w miastach, o które tu głównie chodziło, przeważały bezwzględnie

głosy niemieckie, tak że np. w Hucie Królewskiej, która teraz należy do Polski, padło 96 proc. głosów za Niemcami. Swój przemysł, jeden z najbogatszych w Europie, swe wytwórnie, koleje, szpitale, szkoły itd. zawdzięcza Górny Śląsk Niemcom. Ale na nieszczęście ośrodki przemysłowe znajdowały się właśnie tuż przy ówczesnej granicy polsko - niemieckiej, a chcąc podzielić kraj według wyników plebiscytu, trzebaby było przydzielić do Polski wsie, a do Niemiec miasta przemysłowe, o które właśnie Polakom chodziło. Powstańcy polscy zajęli też tak przed plebiscytem jak po nim najbardziej przemysłowe okręgi, spodziewając się w ten sposób dokonać fait accompli. Francja byłaby cały kraj przyznała Polsce, ale Anglja uważała, że także Niemcom trzeba coś zostawić. Wobec trudności wyjścia oddano sprawę Lidze Narodów, która za pośrednictwem Komisji przeprowadziła podział kraju według dzisiejszej granicy. Przez kraj mały, o gęstej ludności, pokryty mnóstwem miast, związanych ściśle ze sobą ulicami, kolejami i tramwajami, na których w dzień i w nocy panuje żywy ruch kołowy i pieszy, przeprowadzono granicę, wijącą się w różnych kierunkach, tak, że często trudno ją odnaleźć. Dlatego taki Bytom, w którym 99.7 proc. ludności oświadczyło się za Niemcami, jest okrążony a nawet wewnątrz poobcinany granicą, a przydzielono go do Niemiec ze względu na samą przyzwoitość. Cała ta granica jest obstawiona funkcjonarjuszami obu stron, sprawdzającymi ciągle dokumenty, co przyczynia się do ciągłego drażnienia. Polacy bynajmniej nie starają się tych stosunków łagodzić. W Królewskiej Hucie, gdzie 96% ludności oświadczyło się za Niemcami, niema niemieckich napisów, ani niemieckich sklepów, wszystko po polsku, dla tej znikomej garści Polaków, w tem mieście. Niemcy stracili na Śląsku 3/4 obszarów przemysłowych; z 61 kopalń węgla, Polsce przyznano 50, z 16 kopalń cynku — 12 przyznano Polsce. Śląsk jest typowym przykładem nienawiści i zawiści narodowej.

L'Action Française 21.I zamieszcza art. J. Bainville'a p. n. „Encore les minorités". Autor pisze, że jak widać z pewnych symptomatycznych objawów, sprawa mniejszości narodowych stanie się niezadługo najważniejszą kwestją w polityce europejskiej, a dla Niemiec — narzędziem polityki nacjonalistycznej. Utarczki dyplomatyczne w tej materji następują szybko jedne po drugich. Exposé min. Zaleskiego w komisji do spraw zagranicznych Sejmu utrzymane było w tonie bardzo umiarkowanym, przyczem min. Zaleski oznajmił po raz wtóry gotowość poddania sprawy mniejszości narodowych do rozpatrzenia Lidze Narodów. „Jak ten objaw dobrej woli został przyjęty w Niemczech?" — zapytuje autor i cytuje opinję „Frankfurter Ztg.", jako dziennika zwalczającego wybryki nacjonalistów i będącego w pewnej mierze wyrazicielem poglądów min. Stresemanna oraz idei Lokarna. Wobec stwierdzenia przez min. Zaleskiego niejakiej poprawy w stosunkach polsko - niemieckich cytowany dziennik powstrzymał się wprawdzie od bezpośredniej propagandy na rzecz rewizji granic wschodnich Niemiec, a nawet czyni krytyczną aluzję do oświadczenia Hindenburga, odnoszącego się do rewizji granic; czyni to jednak w taki sposób, że odbiera jedną ręką to, co daje drugą. „Frankf. Ztg." ostro atakuje bowiem Polskę z powodu prześladowania mniejszości niemieckiej, tak jakby mniejszość polska w obrębie Niemiec była przedmiotem szczególnej pieczołowitości. „Oto jest gniazdo waśni i szkatułka Pandory, którą stanie się wkrótce sprawa mniejszości", kończy autor.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

Le Journal 22.I. Saint Brice pisze, że nowy budżet Rzeszy może wytworzyć wielkie trudności w polityce wewnętrznej. Nie jestto jednak jedyna interesująca jego strona, gdyż budżet ten łączy się ściśle z wielkiem zagadnieniem chwili obecnej, a mianowicie ze sprawą likwidacji długów i odszkodowań. Niemcy dążą obecnie usilnie do wykazania, że ciężary, nałożone na nich przekraczają ich siły. Argument ten wysuwany jest nietylko w Niemczech; w Ameryce opublikowany został poważny raport oficjalny, wykazujący wzrost dobrobytu Francji, podczas gdy dobrobyt Niemiec maleje. Zrozumiałe jest, że wykazanie deficytu w budżecie Rzeszy wyświadczyć może wielkie przysługi przy prowadzeniu tego rodzaju akcji; należałoby tylko jeszcze wykazać, że Niemcy robią wszystko co mogą dla ograniczenia swych wydatków i dociągnęli wysokość podatków do ostatecznych granic. Oto jest podwójny cel, jaki ma osiągnąć budżet opracowany przez min. Hilferdinga. Wszelako znana jest rozrzutność Niemiec w szafowaniu groszem publicznym, co podkreślił w swym raporcie Parker Gilbert. Z drugiej strony, usiłowania Hilferdinga do ograniczenia wydatków nie doprowadziły do należytego rezultatu, gdyż redukcja, która nie przekracza 112 miljonów — w tem tylko 28 miljonów na wydatki militarne — nie jest znaczną przy ogólnej sumie budżetu dochodzącej do 10 miljardów mk. w złocie.

Deutsche Allg. Ztg. 22.I. pisze, że jest jasne, iż oświadczenie Owena Younga o nieaktualności wypuszczenia niemieckich obligacyj odszkodowaniowych nie może być przyjęte w Paryżu z zadowoleniem. Według Younga przedmiotem obrad powinno być tylko oznaczenie ilości lat, w jakich Niemcy będą spłacać odszkodowania i wysokość spłat rocznych, przytem za punkt wyjścia służyć będzie plan Dawesa. Dziennik zaznacza, że jak już przedtem pisał, dla Niemiec też istnieje pewne niebezpieczeństwo, jeżeli na konferencji nie będzie omawiana sprawa mobilizacji obligacyj. Albowiem rokowania nad ustaleniem ogólnej sumy odszkodowań miałyby zupełnie inne znaczenie w tym wypadku, gdyby została otwarta sprawa zamiany odszkodowań na zobowiązania prywatne, inne zaś znaczenie wówczas, gdy długi pozostaną jako publiczne i zatrzymana będzie ochrona wpłat odszkodowaniowych (transfer). Choć dla wielu oświadczenie Younga wydaje się sprzeczne z zamiarami Morgana, to, zdaniem dziennika, tak nie jest. Chociaż bowiem Morgan niewątpliwie nie jest zasadniczym przeciwnikiem mobilizacji obligacyj, przecież nie będzie mógł w żadnym wypadku przeciw-

stawić się potędze faktów gospodarczych i życzeniom rządu amerykańskiego. Jeżeli rząd ten nadal trwać będzie na stanowisku dotychczasowem w sprawie długów międzysojuszniczych — a tego przy Hooverze należy się spodziewać — wówczas cała sprawa mobilizacji obligacyj może być uważana za odłożoną ad calendas graecas.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 21.I. w art. wst., nawiązując do zjazdów litewskich ludowców i chrz.-demokratów w Kownie, podkreśla słabość opozycji litewskiej oraz tendencje do dalszego jej rozłamu i wreszcie rozkładu. Dziennik zauważa, że ludowcy litewscy zmienili swą dotychczasową taktykę nieprzejednania, czego wyrazem jest zmiana tonu prasy ludowej oraz wybranie Jana Wilejszisa przewodniczącym stronnictwa ludowców, „który, jak wiadomo — pisze dziennik — będąc burmistrzem m. Kowna współpracował z rządem obecnym". „Naturalnie, nie oznacza to jeszcze, że ludowcy litewscy mają zamiar popierać rząd Woldemarasa, wszelako neutralne stanowisko, zajęte przez ludowców na zjeździe wobec rządu jest symptomatycznym objawem". Co się tyczy chrz.-demokracji, to — wg. dziennika — zajmuje ona w d. c. nieprzejednane względem rządu stanowisko; skazaną ona jest na szybką zagładę, a to dlatego, że prawy odłam społeczeństwa litewskiego coraz bardziej przechyla się ku ideologji narodowców. „Chrz.-demokraci — pisze dziennik — nawet nie spostrzegli, jak spokrewnili się duchowo z najbardziej zaciętymi wrogami Litwy — Polakami. Lecz, jeśli śpieszą oni w objęcia Polski, to prawicowe warstwy społeczeństwa litewskiego nie pójdą śladem wodzów ch.-deckich. Zdrowe poczucie narodowe wskazuje społeczeństwu, jaką drogą powinno ono kroczyć".

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI

Dreptatea 21.I podaje odpowiedź premjera J. Maniu na zarzuty prasy opozycyjnej, że rząd obecny zażądał od wszystkich posłów swego stronnictwa (narodowo - włościańskiego), złożenia mandatu w razie niezgadzania się z rządem. Premjer wyjaśnił, że od wielu lat istnieje w statucie stronnictwa narod. włościańskiego paragraf, stwierdzający, że mandat jest własnością stronnictwa, które może nim dysponować. Jest to wewnętrzna sprawa stronnictwa, nie dotycząca parlamentu ani państwa.

Viitorul 23.I. nawiązując do pogłosek o rzekomem pośrednictwie Niemiec w nawiązaniu rokowań między Z. S. R. R. a Rumunją, stwierdza, że gdyby o takie pośrednictwo chodziło, to przypadałoby ono przedewszystkiem Polsce, jako sojuszniczce Rumunji, mającej podobne zainteresowanie w odniesieniu do Rosji. Ponadto wobec naprężenia między Polską a Niemcami obecnie byłoby nieroztropne i niedelikatne zwracanie się Bukaresztu o pośrednictwo do Berlina poza plecami Warszawy. Tembardziej, że Polska postąpiła wobec Rumunji bardzo lojalnie, dając w odpowiedzi Moskwie wyraz swej solidarności z Rumunją.

Berliner Tageblatt 23.I. w koresp. z Bukaresztu pisze, że doniesienie półurzędowej „La Nation Roumaine" o rychłem otrzymaniu przez Rumunję pożyczki oznacza, iż Rumunja ostatecznie zakończyła rokowania z grupą bankierów francuskich i amerykańskich pod kierownictwem „Banque de Paris et des Pays-Bas". Szczegóły nie są jeszcze wiadome, ale można już powiedzieć, że zakończenie rokowań po prawie półtorarocznem ich trwaniu jest raczej sukcesem Francji niż Rumunji. Taki pogląd podzielają tutaj pewne koła, które wolałyby pożyczkę tę otrzymać od Ligi Nar., chociaż nie są przeciwne Francji. Przy pożyczce bowiem od Ligi Nar. Rumunja osiągnęłaby poważniejsze korzyści. Narazie nie należy przeoczać politycznego znaczenia pożyczki (dla Francji zaś były miarodajne tylko polityczne motywy). Będzie to zależało od tego, jak swoją misję rozumie Charles Rist, dotychczasowy gubernator Banku Francuskiego a obecny doradca rządu rumuńskiego w sprawach stabilizacji waluty. W każdym razie jest znamienne, iż na przyjęciu, urządzonem przez paryskie koła gospodarcze dla min. Popovici, był obecny nie tylko Peyerinhoff z Comité des Forges, lecz także gen. Le Rond, znany ze swych podróży po Europie wschodniej.

KWESTJA RZYMSKA.

The Observer 20.I. Koresp. z Rzymu pisze, iż posiada wiadomości ze źródeł autorytatywnych, że zostało osiągnięte porozumienie, co do terytorjalnej suwerenności Papieża. Donosi on m. in., że państwo kościelne ma otrzymać dostęp do morza. Negocjacje znajdują się obecnie w fazie przygotowawczej i niejedna jeszcze zmiana zostanie wprowadzona. Najważniejszą rzeczą jest, iż została znaleziona ogólna podstawa do rokowań. W dalszym ciągu artykułu koresp. podaje szczegóły dotyczące przyszłego państwa kościelnego.

Kardynał Gasparri, który do niedawna był przeciwnikiem porozumienia, stał się obecnie jego zwolennikiem. Porozumienie z Watykanem koresp. uważa za największy tryumf Mussoliniego.

The Sunday Times 20.I, omawiając rokowania w sprawie rzymskiej pisze, że ewentualne państwo kościelne będzie tak miniaturowe, iż wpływ jego na politykę będzie minimalny. Najważniejszym rezultatem porozumienia będzie prawo Watykanu do członkostwa Ligi Narodów. Trudną jest rzeczą przewidzieć, jakie korzyści odniesie Watykan z przywrócenia władzy świeckiej, poza korzyściami czysto technicznemi; natomiast powstanie ryzyko zrodzenia się różnych animozji. Poza Włochami nawet i sam Kościół prawdopodobnie wierzy, że królestwo jego nie jest z tego świata.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Germania 17.I. Die Arbeit des Zentrums für die Landwirtschaft.

Berl. Börsen-Courier 18.I. Frankreich und die Reparationen.

Berliner Tageblatt 18.I. Chinas neue Verträge.

Vossische Ztg. 18.I. Wahlkampf in Russland Bauer und Sowjet.

Zak. Gr. Prac. Dr. S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.